

5 sierpnia 2010



Rozmawiali o niedofinansowaniu służby zdrowia

- Przymiarki Narodowego Funduszu Zdrowia dotyczące podziału środków dla poszczególnych województw na leczenie szpitalne w 2011 roku budzą ogromny niepokój. Wiele lecznic, również w województwie świętokrzyskim, ma duże, niezapłacone nadwykonania i zapowiada się podobna sytuacja w roku przyszłym - mówił Marek Gos, członek zarządu województwa świętokrzyskiego podczas spotkania, które odbyło się w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach. Uczestniczyli w nim m. in. przedstawiciele samorządów pięciu województw, Narodowego Funduszu zdrowia, przedstawiciele powiatów, a także dyrektorzy wojewódzkich i powiatowych szpitali.

Tematykę spotkania zdominowały przewidywane problemy dotyczące kontraktowania świadczeń przez szpitale w roku 2011. Przede wszystkim niepokoi to, że na leczenie szpitalne w 2011 roku NFZ w skali kraju chce przeznaczyć o 2,5 mld zł mniej niż w roku bieżącym. I mimo że zmieniono niekorzystny dla biedniejszych województw Polski Wschodniej algorytm podziału pieniędzy, to i tak szpitale bezpośrednio tego nie odczują. - Trudno mówić o rozwoju ochrony zdrowia przy tak niskim finansowaniu bieżących świadczeń. Samorzady inwestują środki unijne w sprzęt i w modernizację obiektów, w województwie świętokrzyskim chcemy uruchomić nowe oddziały, tymczasem pieniądze na leczenie szpitalne nie przybywa - podkreśla **Marek Gos**, odpowiadający w zarządzie województwa świętokrzyskiego za ochronę zdrowia. - Robiliśmy symulacje dotyczące kwot, które dostaną szpitale w roku przyszłym. Nadal jest wiele niewiadomych - mówił Kazimierz Kotowski, starosta opatowski i prezes Związku Powiatów Polskich.

Zadłużenie wielu dobrze zarządzanych i zrestrukturyzowanych placówek znowu rośnie, a szpitale walczą w sądach o pieniądze za tzw. nadwykonania, czyli leczenie pacjentów po przekroczeniu kontraktu z NFZ-em. Na przykład Wojewódzki Szpital Zespolony w Kielcach sędzi się o kwotę 14 mln zł za nadwykonania z ubiegłego roku, a jednocześnie narasta dług bieżący. - Bardzo płynne jest określenie „procedura ratująca życie”, a tylko za takie nadwykonania NFZ chce płacić. Wszystko można ocenić, że jest procedurą ratującą życie, albo... że nie jest nią. Czasem leczenie grypy albo zapalenia płuc też jest ratowaniem życia. Dlatego nadal będę się zadłużał i będę przyjmował pacjentów potrzebujących pomocy, bo to obowiązek szpitala. A pieniądze na leczenie muszą się znaleźć - mówi dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, Jan Gierada.

Kolejny problem stwarza nowe rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia, które niebawem

wejście w życie. Zaostrza ono wymogi dla szpitali, jeśli chodzi o kadre czy sprzęt. Nawet duże szpitale wojewódzkie mogą kłopoty ze spełnieniem nowych warunków, bo muszą zatrudnić np. dodatkowych psychologów klinicznych, a takich specjalistów po prostu brakuje na rynku w całym kraju.

Marek Gos, członek zarządu województwa świętokrzyskiego przewiduje, że w grudniu może dojść do bardzo trudnej sytuacji, bo wielu dyrektorów szpitali może odmówić podpisania kontraktów na proponowanych warunkach. - Chcemy już dziś sygnalizować te problemy i chcemy rozmawiać, m.in. o czasowym złagodzeniu nowych wymagań wobec szpitali - dodaje. Poza tym dyrektorzy i organy prowadzące szpitale postulują, by oddziały wojewódzkie NFZ były mniej scentralizowane i przy dzieleniu środków na swoim terenie miały większą swobodę decyzji.

Dyskusja w tak szerokim gronie odbyła się z inicjatywy samorządu województwa świętokrzyskiego i Związku Powiatów Polskich. Owocem spotkania będzie opracowanie w najbliższym czasie wspólnego stanowiska uczestników w sprawie warunków kontraktowania na rok przyszły. Uwagi i propozycje samorządów i dyrektorów placówek zostaną przekazane do Ministerstwa Zdrowia i do Narodowego Funduszu Zdrowia. Wiele pytań dyrektorzy szpitali i samorządowcy odpowiedzialni za politykę zdrowotną na swoim terenie chcieli zadać władzom tych instytucji właśnie podczas śródownego spotkania. Niestety, nie korzystali oni z zaproszenia i nie pojawili się w Kielcach.